Rok VIII. Nr. 130. Sosnowiec, piątek 12 maja 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
…res Redakcji, A…tracji i Dru… …nowiec, … 1… …ji … 4… Kon… …247 P.K.O. …

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek, nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Spalenie książek autorów żydowskich

„Kończy się epoka intelektualizmu żydowskiego“.

BERLIN, 11. 5. PAT. W środę około północy odbyło się na placu Operowym w Berlinie zapowiedziane odawna spalenie pierwszej partji książek autorów żydowskich, znajdujących się na czarnej liście partji narodowo - socjalistycznej.

Na oświetlonym reflektorami placu ułożono stos książek, dookoła którego zebrały się wielkie tłumy widzów. Po wykładzie inauguracyjnym nowego profesora pedagogiki politycznej na uniwersytecie berlińskim Baumlera, który mówił m. in. o znaczeniu powszechnej służby wojskowej i konieczności nawiązania przez młodzież akademicką do tradycji żołnierskiej, organizacje studenckie ruszyły pochodem na plac Operowy i złożyły na stosie niesione przez siebie pochodnie. Zkolei nastąpiło spalenie około 20 tysięcy książek.

Do zgromadzonych przemówił minister propagandy Goebbels podkreślając, że kończy się epoka intelektualizmu żydowskiego. Dzisiejsza manifestacja oznaczać ma zawalenie się duchowych podstaw republiki listopadowej. Jutro zaś z tych gruzów podnieść się ma nowy duch narodowego socjalizmu.

Podobne akty spalenia książek, zamieszczonych na indeksie, odbyły się w szeregu wielkich miast prowincjonalnych, m. in. w Monachjum, Królewcu i w Frankfurcie nad Menem.

Wczorajsze „Auto da fe“ w Niemczech opisują szczegółowo korespondenci pism francuskich, wyrażając zdumienie z powodu tych niepoczytalnych aktów.

Korespondent berliński „Le Journal“ (pismo, któremu, jak wiadomo, odebrano debit w Niemczech) podkreśla m. in. szczególną atmosferę mistyczno militarną w jakiej odbywał się „obrząd“ palenia książek. Narodowi socjaliści — pisze korespondent — w ten oto sposób uzurpują sobie prawo oceny najwybitniejszych dzieł, przetłomaczonych na różne języki, dzieł uczonych i pisarzy, których rozgłos przekracza daleko granice Rzeszy.

Najciekawszem jest to, że „Auto da fe“, bardziej symptomatyczne, niż symboliczne, uważane jest przez jego organizatorów jako jeden z najwymowniejszych objawów nowego ducha odrodzenia narodowego.

WIELKA POWÓDŹ NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Załane miasteczko. Zniszczone zasiewy

WILNO, 11. 5. (PAT) Donoszą z Mołodeczna, że wskutek olbrzymiej ulewy i burzy, jaka dnia 8 b. m. szalała nad gminami bi… lebiedziewską, wezbrały wody tamtejszych rzek i nastąpił wylew. Powodzią dotkniętych zostało kilka miejscowości.

W miasteczku Lebiedziew potoki wody uszkodziły bruk na ulicy Wileńskiej, przerywając komunikację.

W niektórych miejscach na terenie gminy bienickej wody częściowo zmyły zasiewy polne

—oOo—

100.000 DOLARÓW NA WYKUP MAJĄTKÓW POLSKICH DLA LITWINÓW.

WILNO, 11. 5. Otrzymano tu ścisłe wiadomości, że komitet litewski w Wilnie otrzymał z Kowna 100.000 dolarów na zakupno nieruchomości na Wileńszczyźnie z rąk polskich w ręce litewskie

ś. † p.

TEODOR MIKE

Długoletni pracownik Tow. Sosnowieckich Kopalń i Zakładów Hutniczych Sp. Akc. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 10-go Maja 1933 r., przeżywszy lat 58.

Eksportacja Drogich nam Zwłok ze Szpitala Kasy Chorych „Saturn“ do Kościoła Parafjalnego N. M. P. w Sosnowcu, nastąpi dn, 12 V. 33 o godzinie 13, a następnie na cmentarz miejscowy, wyprowadzenie tegoż dnia o godzinie 16.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dn. 15 Maja 1933 o godzinie 9 rano.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Żona, Córki Syn, Zięć i Rodzina

GEN. GÓRECKI U PREZYDENTA ROOSEVELTA.

WASZYNGTON, 11. 5. PAT. Wczoraj rano przybył do Waszyngtonu gen. Roman Górecki. Gen. Górecki przyjęty został w towarzystwie ambasaroda Patka na audjencji w Białym Domu, a następnie złożył wizytę sekretarzowi skarbu. W godzinach popołudniowych gen. Górecki złożył wizytę gen. Pershingowi, wieczorem zaś dokonał wręczenia uniwersytowi w Georgetówn medalu Fidacu.

—oOo—

AMBASADOR CHŁAPOWSKI U MIN. BONCOURA.

PARYŻ, 11. 5. PAT. Minister spraw zagranicznych Paul Boncour przyjął dziś popołudniu ambasadora polskiego Chłapowskiego, a następnie ambasadora Włoch.

—oOo—

GANDHI UMIERAJĄCY.

LONDYN, 11. 5. Z Bombaju donoszą, że stan zdrowia Gandhiego wzbudza wielkie obawy. Wczoraj wieczorem Gandhi był niezwykle osłabiony i mówił głosem zaledwie dosłyszalnym. Lekarze obawiają się śmierci Mahatmy. Gadhi jednak jest usposobiony optymistycznie i wyraża nadzieję, że zdoła wytrzymać głodówkę.

Masy kawalerji japońskiej

zbliżają się gwałtownie do Pekinu.

ZAJĘCIE MIASTA SPODZIEWANE JEST LADA GODZINA.

LONDYN, 11. 5. (wł.) Z Dalekiego Wschodu napływają wiadomości o wielkich postępach ofensywy japońskiej.

Japończycy rzucili w lukę wyłamaną we froncie chińskim na rzece Luan, znaczne masy kawalerji, popieranej licznemi eskadrami płatowców. W ślad za kawalerją posuwają się bataljony piechoty na samochodach. Opór chińczyków … likwidowany niezwykle szybko a na tyłach armji chińskiej szerzy się popłoch i zamieszanie.

Pod miastem Yung - Ping rozegrała się krótka, lecz niesłychanie mordercza bitwa, w czasie której dochodziło kilkakrotnie do staré na bagnety.

Po kilkakrotnych szturmach i zawziętej walce wręcz, w której żołnierz chiński okazał wysokie zalety bojowe, japończycy, dzięki swej znacznej przewadze liczebnej, przełamali chińskie linje obronne i zajęli Yung - Ping.

Zajęcie Pekinu oczekiwane jest nieledwie w najbliższych godzinach.

Pożegnanie płk. Prystora

NOMINACJA p. K. SIEDLECKIEGO

WARSZAWA, 11. 5. Dziś przed południem w prezydjum rady ministrów odbyło się pożegnanie ustępującego premjera Prystora i powitanie nowego premjera, p. Jędrzejewicza. Do obydwu wygłosił przemówienie wiceminister Lechnicki.

Imieniem urzędników dyrektor biura prawnego p. Paczoski pożegnał p. Nadkoniecznikoffa, który obejmuje tekę ministra rolnictwa.

W południe premjer Jędrzejewicz złożył wizyty marszałkowi sejmu p. Świtalskiemu i marszałkowi senatu p. Raczkiewiczowi.

Jak się dowiadujemy nominacja generalnego sekretarza BB. p. Krzysztofa Siedleckiego na podsekretarza stanu prezydjum rady ministrów ma być załatwiona na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

OSOBNIK, ZAJMUJĄCY SIĘ PROPAGANDĄ.

LONDYN, 11. 5. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin minister Gilmor zasypywany był pytaniami w związku z wizytą hitlerowca Rosenberga. Kilku deputowanych zap…ało dlaczego Rosenberg, osobnik zajmujący się propagandą został wpuszczony do Anglji, podczas gdy Trockiemu i innym komu…tom odmówiono wiz wjazdowych

Z powodu złej pogody

kpt. Skarżynski lądował w drodze do Rio de Janeiro

LONDYN, 11. 4. Z Rio de Janeiro donoszą, że kpt. Skarżyński z powodu złej pogody zrezygnował z dalszego lotu i wylądował o godz. 6 p. czasu środkowo - europejskiego w Caravellas.

Start do dalszego lotu do Rio de Janeiro nastąpić ma 12 bm. rano

CARAVELLAS, 11. 5. (wł.) Kpt. Skarżyński odleciał dziś o godz. 19.45 do dalszego lotu do Rio de Janeiro.

W stolicy Brazylji oczekują z niecierpliwością przylotu dzielnego lotnika.

M. Kantor-Mirski.

BÓJ POD KANIOWEM

Wspomnienia w 15-tą rocznicę 10 V. 1918 -- 13 V. 1933.

Ostatnim etapem toczącej się rozgrywki między Legjonami Polskimi a państwami centralnemi była bitwa, stoczona przez II Karpacką Brygadę pod Rarańczą w dniu 15.II 1918 r. z wojskami austrjackiemi. Konsekwencją tej bitwy było przebicie się przez front II Brygady w sile 1500 żołnierzy i 100 oficerów z brygadjerem Hallerem na czele.

Ta garść szaleńców II Brygady, o której ś. p. T. Hołówko powiedział, że reprezentowali nietylko wzór świetnego, karnego żołnierza, lecz przedewszystkiem żołnierza ideowego, który z własnej woli poszedł bić się na ochotnika w imię Polski, — po przejściu na teren rosyjski, znalazła się w takiej sytuacji, że musiała ująć w swe dłonie ster historji.

Ciężkie, niezmiernie ciężkie było położenie tułaczej i szaleńczej brygady. Pozbawiona dosłownie taborów, żywności, pieniędzy, a co najważniejsze amunicji (po bitwie pod Rarańczą i znalezieniu się na terenie rosyjskim, na jednego żołnierza przypadał zaledwie jeden magazynek nabojów karabinowych), zdana była na najgorsze. Sytuacja zewnętrzna była rozpaczliwie tragiczna. Teren, to wulkan bolszewicki, — ludność wrogo usposobiona i doskonale uzbrojona. Nadzieje na połączenie się z jakimkolwiek korpusem polskim, padły w gruzy. Dowódca III korpusu generał Michaelis przyjął wysłanników brygady nieprzychylnie. Ta nieprzychylność i niedowierzanie nam miały źródło w tem, że my byliśmy zwolennikami walki do upadłego z Niemcami, zaś korpusy polskie na terenie rosyjskim, za cenę powrotu do kraju, dążyły do nawiązania stosunków z państwami centralnemi.

Rachuby na przejście za Dniestr na teren rumuński zawiodły, bo Rumunja zawarła pokój z państwami centralnemi, które postawiły jej warunek rozbrojenia własnej armji, oraz oddziałów polskich.

Już się zdawało, że brygada niema wyjścia, gdy oto zjawia się ś. p. T. Hołówko i przynosi w zanadrzu coś w rodzaju rozejm ze strony bolszewików, którzy przyrzekają nie atakować, żądając w zamian zdjęcia przez oficerów brygady epoletów.

Po tym fakcie pada postanowienie: trzeba maszerować za Dniepr. Nawiązano kontakt z II korpusem polskim generała Stankiewicza, stojącym w Sorokach na terenie rumuńskim, któremu groziła w myśl warunków pokoju rozbrojenie.

W pospiesznych marszach trwających po 18 godzin na dobę, dotarliśmy do Pampola. Zdeterminowana na wszystko, brygada postanawia przeprawić się przez Dniestr wbrew woli posterunków rumuńskich. Pierwszą ofiarą „wykroczenia" przeciwko warunkom pokojowym był piszący niniejsze wspomnienia. Siadłszy w łódź, sypnął się na prawy brzeg Dniestru i dostał się, choć na krótko w ręce wojskowych posterunków rumuńskich.

W dwa dni później już cała brygada znalazła się w Sorokach, lecz tylko po to, aby za kilka dni wraz z II korpusem przeprawiać się pod Cekinówką z powrotem na lewy brzeg Dniestru na stronę bolszewicką.

Rozpoczął się dalszy marsz. W Łudze nastąpiła reorganizacja korpusu. Generał Stankiewicz i Glass, hołdując koncepcji zgody z Niemcami, w chęci powrotu do domowych pieleszy, z garścią żołnierzy opuszczają korpus, zdając dowództwo w ręce Hallera.

W tym czasie spadają na II Brygadę gromy ze strony Rady Regencyjnej, w postaci epitetów „banda bolszewicka, zdrajcy" i t. d., — a równocześnie rozpoczyna się ze strony wojsk niemieckich nacisk kleszczowy. W dalszej drodze za Dniepr spotyka korpus już wszędzie oddziały pruskie, patrzące na niego wilkiem.

Im bliżej byliśmy Dniepru, tem więcej Rada Regencyjna dążyła do zdobycia władzy nad korpusem. Jakie sprężyny poruszano, czem grożono „czerwonemu dowódcy", korpusu, trudno sprawdzić, dość na tem, że Haller uległ i poddał się rozkazowi generała Osińskiego, głównemu dowódcy wojsk polskich na Ukrainie z ramienia Rady działającego.

W tym momencie rozpoczyna się tragedja II Brygady, złączonej z II Korpusem. Generał Osiński zabrania dalszego marszu i wyznacza korpusowi na postój rejon Kaniowa, obejmujący miejscowości Potok, Kozin, Masłówkę, Stepańce i Jamczychę.

Zaledwie korpus rozkwaterował się, już bataljon pruski przemaszerował przez Potok, zdążając na obsadzenie mostu dnieprowego pod Czerkasami. W Mironówce wyrosła jakby z pod ziemi brygada pruska, w Kaniowie znalazła się artylerja, u przeprawy pod Rzyszczewem także artylerja i t. d. i t. d. Pod koniec kwietnia wywiad korpusu stwierdził, że jesteśmy zupełnie otoczeni przez oddziały niemieckie, których liczebność sięgała 24.000 żołnierza. (W tym czasie II korpus liczył 7.000 ludzi, w tem tylko 3000 bagnetów).

W pierwszych dniach maja stan rzeczy był taki, że lada chwila spodziewaliśmy się ataku ze strony niemieckiej. I nie pomyliliśmy się. W dniu 6 maja o świcie padły pierwsze strzały armatnie na rejon postoju korpusu.

W kilka godzin później zjawił się w dowództwie korpusu rotmistrz husarów śmierci Castellane, który w imieniu generała Zierholda przywiózł ultimatum, żądające złożenia przez korpus broni w ciągu 3 godzin.

Stanowcza, zimna i twarda odmowa Hallera, podziałała na parlamentarza jak kubeł zimnej wody. Odjechał po to, aby za parę godzin przeprosić za pomyłkę, tłumacząc się tem, że rozkaz tyczył się oddziałów ukraińskich.

W kilkadziesiąt godzin później, przewrotność i barbarzyństwo niemieckie zajaśniały pełnym blaskiem Mimo przeprosin za „pomyłkę", wykorzystując nocną burzę, wśród grzmotu piorunów i ulewnego deszczu, z 10 na 11 maja, o godz. 4 rano zagrzmiały armaty niemieckie, a brygada piechoty generała Zierholda, ruszyła do boju z II korpusem, wciągając do bitwy coraz to nowe oddziały różnych broni.

Rozgorzała dwudniowa walka, straszna i zażarta, walka, w której żołnierzowi polskiemu nie chodziło o życie, ale o honor żołnierski. To też plon tej walki był straszliwy. W samym Potoku, w rejonie 15 pułku strzelców, którym dowodził podpułkownik Zając (dowódca 3 p. p. Leg. pol. a dziś generał i dowódca dywizji śląskiej) padło około 2000 knechtów pruskich. Tutaj okropne dzieło zniszczenia prowadzili kapitan Kwaciszewski-Śniadecko i porucznik Piwko (obaj oficerowie 3 p. p. Leg. pol.), wprost szalejąc ze swoimi karabinami maszynowymi.

Piekła walki, jakie rozgorzało na rynku w Potoku, nie zdoła opisać żadne pióro, tak jak nie odmaluje nikt przeokropnych scen bitwy w lesie pod Masłówką, gdzie oddziałami dowodził osobiście generał Haller-Mazowiecki. (Tak jak wszyscy oficerowie brygady zmienili swoje nazwiska po połączeniu się z II korpusem, taksamo i gen. Haller zmienił nazwisko na Mazowiecki).

W trzecim dniu bitwy, gdy już brakło amunicji, — połamano karabiny, zagwoździono armaty i wszelki sprzęt wojenny, a żołnierz polski wyczerpany do ostatnich sił, poszedł w niewolę niemiecką lub rozproszony po bezkresach Ukrainy oddał się pracy w P. O. W. Wschód, lub też dążył przeróżnemi drogami na Murmań., Kubań i Sybir, by zasilić oddziały polskie, tam się formujące.

Bój pod Kaniowem, stoczony przez Korpus z wojskami niemieckiemi, stał się zwrotnym punktem w dziejach narodu i walnie przyczynił się do odzyskania Niepodległości.

Noc ciemnoty spada na Niemcy

Powrót do średniowiecza

„Tempo", dziennik berliński postępowo, zmienił swe oblicze jak większość pism niemieckich. Nietylko nie zdobył się oczywiście na potępienie tego co się dzieje pod rządami Hitlera, ale przeciwnie, najgoręcej wychwala barbarzyńskie akty, rozgrywające się na ulicach Berlina.

W ostatnim numerze tego dziennika czytamy entuzjastyczny opis demolowania Instytutu naukowego Magnusa Hirschfelda w Berlinie.

Instytut ten był poświęcony badaniom najrozmaitszych przejawów życia płciowego, co nie zgadza się jakoby z „czystością" hitlerowców.

„Czystość" to ma polegać, jak wynika z pełnych zapału wynurzeń „Tempa",, na okrywaniu wszystkiego co ma związek z życiem płciowem, całunem tajemniczości, jak to czyniono w czasach średniowiecza.

„Tempo" opisuje z lubością, jak to niemieccy studenci wyrzucili z gmachu całą obszerną bibljotekę, książki, tablice naukowe i obrazy. jak jeden z nich na znak symbolicznego protestu porąbał figurę, będącą upostaciowaniem jakiegoś środka na wzmocnienie nerwów, jak następnie na gruzach urządzeń instytutu studenci wygłosili szereg przemówień, miażdżących niewyrosłe z niemieckiego-ducha nauki takich uczonych ,jak Freud.

Gazeta nazywa te barbarzyńskie wybryki „walka z niemieckim duchem" i przyklaskuje jej gorąco.

Trąba powietrzna o niebywałej mocy

PRZESZŁA PRZEZ TRZY STANY AMERYKI PÓŁNOCNEJ SZERZĄC ZNISZCZENIE, POŻOGĘ I ŚMIERĆ.

LONDYN, 11. 5. Do pism angielskich napłynęły depesze, donoszące o straszliwym orkanie, który dotknął stany Kentucky, północną Karolinę i Tennesy. Przez całą tą rozległa połać kraju przeszła trąba powietrzna o niesłychanej mocy, która porywała całe domy, niszczyła olbrzymie obszary leśne, wywraca i miażdżyła auta.

W szczególności ogromnemu zniszczeniu uległo miasto Levingstone, w którem już stwierdzono kilkadziesiąt wypadków śmierci i ponad setkę wypadków ciężkiego poranienia.

Do tej pory nie ustalono jeszcze wysokości szkód materjalnych, jednakże sięgają one dziesiątków miljonów dolarów, gdyż całe dzielnice miast zostały zburzone, a z domów huragan zerwał dachy.

Władze uruchomiły liczne oddziały wojska, które przystąpiły do odgrzebywania gruzów. Straże ogniowe walczą z pożarami, które powiększają rozmiary katastrofy.

Ze wszystkich stron nadjeżdżają lotne oddziały sanitarne i polowe lazarety, które niosą nieszczęśliwej ludności pierwszą pomoc i dostarczają żywności.

Terorem i gwałtem

hitlerowcy dążą do władzy w Gdańsku

POLICJA GDAŃSKA W SZEREGACH HITLEROWSKICH.

LONDYN, 11. 5. „Daidy Herald", posiadający z pośród pism angielskich najlepszą i najszybszą służbę informacyjną, podaje sensacyjną depeszę swego korespondenta z Gdańska, który donosi że w ostatnich dniach do Gdańska przybyło z Niemiec kilkanaście oddziałów szturmowych. M. in. miał przybyć sławny berliński szturmowy oddział morderczy „Mordsturm 33", który jest wyspecjalizowany w likwidowaniu przeciwników politycznych. Oddziały te mają być użyte do przeprowadzenia kampanji wyborczej do sejmu gdańskiego

Zgodnie ze starem doświadczeniem uzyskanem przy wyborach do Reichstagu niemieckiego, hitlerowcy w walce wyborczej stosują metody najdzikszego teroru.

Korespondent agielskiego pisma podkreśla zupełną bezradność senatu gdańskiego, który utracił możność panowania nad sytuacją, gdyż cała policja gdańska należy do organizacji hitlerowskiej. Z tego też względu wszystkie akty hitlerowskiego teroru w stosunku zarówno do przeciwników politycznych, jak i do obcych narodowości, a zwłaszcza w stosunku do polaków, są nie tylko tolerowane przez policję, ale nawet przez nią osłaniane.

WŁAŚCIWY SPOSÓB OSZCZĘDZANIA.

Każda gospodyni stara się dziś w swem gospodarstwie przeprowadzić jak najdalej idące oszczędności. Musi być jednak przytem bardzo ostrożna, gdyż często tani towar okazuje się bardzo kosztownym w użyciu. Do takich artykułów należy w pierwszym rzędzie mydło. Mydło tanie, lecz mało wydajne i posiadające niewłaściwe składniki może wyrządzić wiele szkody. Przy kupnie należy żądać jedynie mydła Jeleń Schicht, które wyrabiane z najlepszych surowców jest bardzo wydajne, a przez to naprawdę tanie.

NASZ HANDEL

Przeciętny obrót przedsiębiorstwa handlowego wynosi 200 złotych miesięcznie

Nie ulega wątpliwości, iż najbardziej zaniedbaną dziedziną naszego życia gospodarczego jest handel. Słabość tego działu gospodarki narodowej, jego ubóstwo, brak spoistości organizacyjnej i rozdrobnienie sprawiają, iż handel nie spełnia swej roli twórczej w gospodarstwie społecznem, jako pośrednik między wytwórczością a konsumcją. Według obliczeń dla r. 1929 dochód społeczny z handlu stanowił zaledwie 10 proc. ogólnego dochodu społecznego Polski, a więc cyfrę stosunkowo niską. Równocześnie jednak liczba przedsiębiorstw handlowych, nabywających świadectwa handlowe była znaczna, gdyż wynosiła 459.335.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że suma obrotów handlowych wynosiła w r. 1931 — 10,5 miljonów zł., a liczbę przedsiębiorstw handlowych przyjmiemy okrągło na 450 tys., to na jedno przedsiębiorstwo handlowe przypadnie przeciętnie rocznie suma obrotów, wynosząca około 2.400 zł. t. j. 200 zł. miesięcznie. Ile przy tak szczupłych obrotach muszą wynosić zyski przedsiębiorcy, by umożliwić mu egzystencję?

Oczywiście, że niepomiernie dużo w stosunku do obrotów. Całe społeczeństwo płaci zaś haracz za wadliwą organizację handlu.

Liczby powyższe ilustrują sytuację w naszym handlu wewnętrznym. Jego cechy charakterystyczne stanowią: ubóstwo kapitałowe, rozdrobnienie i zacofanie. Momenty te sprawiają, iż większość przedsiębiorstw handlowych ogranicza się u nas do roli towaru. Handel nie spełnia u nas naogół twórczej roli, jaka winna stanowić jego istotę, a zarazem rację bytu. Rola ta polega normalnie na badaniu rynku, jego potrzeb, na przechowywaniu i udoskonalaniu towaru, kształtowaniu produkcji, poszukiwaniu najbardziej odpowiednich pod względem jakości i ceny źródeł zakupu. Tych wszystkich zadań handel nasz nie spełnia bądź wcale, bądź też w niedostatecznym stopniu.

Lata ostatnie przyniosły jedynie pogorszenie w tej dziedzinie. Z jednej strony ogólna liczba przedsiębiorstw handlowych nie zmniejszyła się wiele. Świadczy o tem fakt, że ilość świadectw przemysłowych dla handlu, która wynosiła w r. 1926 — 415.815, a w r. 1928 — 465.955, obniżyła się w r. 1930 do 455.261, a w r. ub. do 429 tys. Natomiast o pogorszeniu stosunków w łonie samego handlu świadczy fakt spadku ilości wykupionych świadectw przemysłowych wyższej kategorji na rzecz świadectw niższej kategorji, tj. drobnego handlu. I tak przedsiębiorstwa pierwszej kategorji stanowiły jedynie 0,2 proc. wszystkich przedsiębiorstwa drugiej kategorji 6,3 proc., — trzeciej 45,8 proc. — czwartej 45,1 proc., — piątej a. 0,2 proc. b. 1,4 proc.

Ponieważ ogólna suma obrotów przedsiębiorstw handlowych obniżyła się według danych dla r. 1931 o całe 30 proc. w porównaniu do r. 1928, a spadek ten przybrał jeszcze znacznie na sile w r. ub., przekraczając niewątpliwie 40 proc., zaś liczba przedsiębiorstw handlowych obniżyła się w tym samym czasie zaledwie o około 8 proc., wypływa stąd wniosek logiczny, iż nastąpił znaczny spadek obrotów poszczególnych przedsiębiorstw handlowych, co spowodowało z jednej strony obniżenie rentowności handlu, jego dalszą pauperyzację, z drugiej zaś niewątpliwie przyczyniło się do podrożenia udziału kosztów pośrednictwa handlowego w cenie towarów. W ten sposób przesilenie zamiast przeprowadzić sanację w handlu, naogół doprowadziło jedynie do pogorszenia panujących w nim stosunków.

Przyczyn krytycznej sytuacji handlu w Polsce oraz jego wadliwej struktury szukać należy poza ogólnemi momentami, które opóźniły rozwój gospodarczy Polski (zabory, utrudnienia rozwojowe, brak własnych kapitałów), także w pewnych specyficznych momentach natury psychicznej. Tutaj należy zaliczyć niechęć społeczeństwa do zawodu handlowego i nieuzasadnione społecznie niedocenianie jego wysokiej wartości gospodarczej i socjalnej. Dalszemi następstwami tego nastawienia psychicznego były: zanik inicjatywy w handlu i zatracenie zmysłu kupieckiego.

To też obok braków organizacyjnych, oraz ubóstwa kapitałowego naszego pośrednictwt handlowego główne jego bolączki stanowi do dziś dnia brak dostatecznego przygotowania fachowego, niewyszkolony personel, brak należytych tradycyj handlowych, które nabywa się przez ciągłość firm, przechodzących z pokolenia na pokolenie. Ujemne cechy te łączą się niewątpliwie z dalszemi jak brak zrozumienia dla interesów i prawdziwego ducha kupieckiego, które nakazują kupcowi na Zachodzie niejednokrotnie dokonywać szeregu tranzakcyj stratnych, bądź wymagających wielkiego wysiłku, nieproporcjonalnego do osiąganych zysków, w imię racjonalnej pojętej reklamy towarowej, oraz w myśl zasady „wielkie obroty — mały zysk".

Niepodobna rzucać kamieniami potępienia w cały nasz handel. Niewątpliwie poczyniliśmy w tej dziedzinie pewne postępy, niewątpliwie istnieją chlubne wyjątki. Postępy te jednak są znacznie słabsze, aniżeli w innych dziedzinach, a w szczególności w przemyśle — wyjątki są nad wyraz rzadkie. Przekonaliśmy się, iż bezzasadne twierdzenia, jakoby nasz charakter narodowy nie nadawał się do spełnienia funkcyj handlowych są całkowicie niesłuszne. Mimo tego jednak nie zdołaliśmy uczynić dostatecznych postępów w kierunku przetworzenia naszego handlu od podstaw, unowocześnienia go, podniesienia pod względem fachowym.

Momentem hamującym rozwój był tu niewątpliwie fakt, iż obciążenia na cele publ. spadające na nasz handel były stosunkowo znaczne, a pomoc kredytowa płynąca z zewnątrz stosunkowo słaba. Obciążenia te były szczególnie dotkliwe dla przedsiębiorstw większych, prowadzonych racjonalnie, prowadzących księgi handlowe i utrzymujących większy aparat. Przedsiębiorstwa drobniejsze natomiast łatwiej unikały ciężarów publicznych, przy pomocy różnych metod legalnych i nielegalnych. Temu stanowi rzeczy niewątpliwie na przyszłość trzeba zaradzić. Jest to z jednej strony kwestja podniesienia moralności szerokich rzesz kupieckich, z drugiej zagadnienie odpowiedniego skonstruowania naszego ustawodawstwa podatkowego. Obok ulg w tej dziedzinie należy również w hojniejszy niż dotychczas sposób przychodzić z pomocą kredytową tym przedsiębiorstwom handlowym, które na to istotnie zasługują.

Pamiętać jednak należy, że dążenia powyższe wydadzą jedynie wówczas pozytywne rezultaty, — a więc doprowadzą do przetworzenia struktury naszego handlu, do jego wzmocnienia finansowego, do wytworzenia silnego handlu hurtowego i wielkiego poważnego detalisty, dadzą podstawy dla uruchomienia na większą skalę rodzimego prywatnego handlu zagranicznego, doprowadzając do stworzenia tak nam brakującego typu kupca eksportera i importera — o ile towarzyszyć im będzie ze strony samego kupiectwa chęć do porzucenia przestarzałych, anachronicznych form i metod pracy.

Zwiększenie ruchliwości i inicjatywy kupieckiej, przyjęcie nowych metod propagandy i reklamy, przystosowanie się do nowych warunków rynkowych, podniesienie wyszkolenia fachowego personelu, zlikwidowanie nadmiernego łańcucha pośredników w szeregu gałęzi — oto warunki, od których zależy uzdrowienie handlu.

Bez zrealizowania tych wstępnych poczynań wszelkie ułatwienia i ulgi wydać mogą jedynie nikłe i mało trwałe rezultaty.

Dr. Roman Battaglia.

Jak długo jeszcze potrwa przymierze Hugenberga z Hitlerem

Sprzymierzeniec narodowych socjalistów — partja niemiecko — ludowa — zmieniła na wniosek swojego przywódcy, Hugenberga, nazwę. Odtąd zwać się się ona będzie „frontem niemiecko - narodowym".

Odrzucenie nazwy „partja" i zastąpienie jej nazwą „front" ma tu swoje głębsze znaczenie, nietylko sens formalny. Partja Hugenberga nie była nigdy bardzo liczna, a teraz, pod presją narodowych socjalistów, likwidujących pokolei wszystkie inne partje, skurczyła się, całe grupy i organizacje np. brunświcka, przechodziły do obozu triumfujących hitlerowców. W tych warunkach Hugesberg wolał się pozbyć nazwy i treści określenia „partja" i zastąpił je określeniem „front". Front jaknajszerszy, do którego zaprasza Hugenberg wszystkich Niemców, zaliczających się do obozu konserwatywnego i monarchistycznego. Hugenberg kładzie nawet specjalny nacisk na konserwatyzm swojego obozu, a czyni to z tych samych względów, dla których hitlerowcy podkreślają teraz tak mocno swój rewolucjonizm.

Paradoksalny fakt przymierza między konserwatystami a rewolucjonistami nadaje sytuacji w Niemczech osobliwe i jedyne w swoim rodzaju piętno.

Jak długo jeszcze Hugenberga i jego obozu? — zadaje sobie pytanie wielu polityków w Niemczech, widząc niepowstrzymany pęd hitlerowców do opanowania wszystkich pozycyi politycznych, społecznych, kulturalnych, gospodarczych w trzeciej Rzeszy. Dotychczas sądzono, iż Hugenberg będzie się mógł oprzeć w razie potrzeby na organizacji Stahlhelmu, która pozostawała pod jego wpływem. Tymczasem hitlerowcy, widząc dobrze niebezpieczeństwo, jakie mogło im grozić ewentualnie ze strony organizacji nawpół wojskowej, rozsadzili ją od wewnątrz, przeciągnęli na swoją stronę głównego przywódcę Stahlhelmu — Seldtego, wysadzili oponnenta — Düsterberga i zrobili tyle, iż z szeregów Stahlhelmu rozpoczęła się masowa ucieczka pod sztandary Hitlera. Tak więc Hugenberg pozostał wodzem bez armji, rozbrojono go przed rozpoczęciem jeszcze kroków nieprzyjacielskich. Tymczasem walczy on o swoje stanowisko w rządzie, o stanowisko ministrów ze swego obozu, których hitlerowcy z przyjemnością wyrzuciliby już za burty nawy rządowej.

Jak długo więc jeszcze utrzyma się Hugenberg u władzy? Dotąd główną jego podporą był i jest prezydent Rzeszy Hindenburg, oraz b. kanclerz von Papen. Papen sam wpadł obecnie w niełaskę i podejrzenie u hitlerowców, nie liczą się już z nim zbytnio, czego jaskrawym dowodem była rewizja domowa, dokonana przez policję podczas nieobecności Papena w Niemczech.

Hindenburg dopomógł Hitlerowi do „usadowienia się na koniu niemieckim", jak się wyraził Goebbels. Ale ten sam Goebbels dodał: „ale jeździć potrafimy sami". I w myśl tej zasady odsuwają teraz hitlerowcy od władzy wszystkich, którzy nie należą do ich obozu. Hugenberg trzyma się jeszcze ale na jak długo? Sensacyjne aresztowanie dwuch wybitnych przemysłowców w Westfalji wróży rychłą rozprawę ostateczną z Hugenbergiem i jego partyzantami.

Starostwo grodzkie w Sosnowcu

Przyjazd delegata wojewódzkiego — O należytą siedzibę starostwa grodzkiego

Od dłuższego już czasu w sferach rządowych omawiana jest sprawa wyłączenia Sosnowca z powiatu będzińskiego i utworzenia starostwa grodzkiego w Sosnowcu.

Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa ta posuwa się naprzód.

Do starostwa będzińskiego przybył delegat województwa kieleckiego, który bada dokładnie, jaka ilość spraw załatwianych przez starostwo będzińskie przypada na miasto Sosnowiec, a jaka na pozostałą część powiatu.

Według wyliczeń delegata wojewódzkiego 40 proc. spraw załatwianych przez starostwo będzińskie przypada na miasto Sosnowiec. Jest to bardzo duży odsetek spraw. Wyliczenie to dobitnie wskazuje na konieczność jaknajszybszego utworzenia starostwa grodzkiego w Sosnowcu.

Jednocześnie dowiadujemy się, że istnieje projekt umieszczenia starostwa grodzkiego w Sosnowcu w domach po byłej komorze celnej, przy ulicy Kilińskiego. Projekt ten — zdaniem naszem — nie jest zbyt fortunnie pomyślany. Ani domy bowiem po byłej komorze celnej, ani też ulica Kilińskiego, położona w nader niefortunnym punkcie, obok linij kolejowych i parowozowni, żadną miarą nie nadają się na ulokowanie tam starostwa. Tego rodzaju urząd, jak starostwo grodzkie musi mieć siedzibę reprezentacyjną, a przedewszystkiem w odpowiednim punkcie miasta.

Spodziewać się należy, że magistrat Sosnowca zainteresuje się tą sprawą i postara się o to, aby przyszłe starostwo grodzkie znalazło odpowiednie pomieszczenie.

Wpływy się kurczą...

SPŁATA POŻYCZKI ULENOWSKIEJ I DALSZA REDUKCJA BUDŻETU M. SOSNOWCA.

W Sosnowcu bawił ostatnio delegat banku gospodarstwa krajowego, który z zarządem miasta ustalał spłatę zobowiązań miasta na rok bieżący, z tytułu pożyczki ulenowskiej i banku gospodarstwa krajowego. Ustalono ostatecznie, że magistrat w b. r. spłaci bankowi 450 tys. złotych pożyczki.

W związku ze spłatą pożyczki zarząd miasta przeprowadził dalsze oszczędności budżetowe we wszystkich niemal działach. Budżet zmniejszony został o 150 tys. złotych i wynosi obecnie 2 milj. 450 tys. zł. Wobec jednak malejących z każdym niemal dniem wpływów, należy przewidywać, że budżet ten ulegnie dalszej redukcji i niewątpliwie magistrat sosnowiecki będzie musiał ograniczyć swe wydatki do sumy dwóch miljonów złotych

Ponowne aresztowanie oszusta

O Jakóbie Josku Frydmanie, dzierżawcy hurtowni tytoniowej w Dąbrowie pisaliśmy w ubiegłym miesiącu, że za dopuszczenie się nadużyć podatkowych został aresztowany i osadzony w więzieniu

Po niejakimś czasie Frydman został z więzienia zwolniony.

Obecnie dowiadujemy się, że na skutek ustalenia dalszych nadużyć, Frydman został aresztowany ponownie.

Dziecko wypadło z drugiego piętra

na bruk.

Wczoraj wieczorem w Czeladzi w domu przy ul. Przełajskiej 14 wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią dwuletniej Heleny Kasperczykówny.

Babcia Helenki 70-letnia Marja Zasada bawiła małą, trzymając ją na ręku.

W pewnym momencie staruszka wychyliła się z okna, a wówczas dziecko wysunęło się jej z rąk i spadło z drugiego piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Rozpacz rodziców jest straszna.

Wypadek ten wywołał zrozumiałe przygnębienie w Czeladzi.

Ks. biskup Kubina i tow. „Saturn"

W czasie swej wizytacji pasterskiej w Zagłębiu, ks. biskup Kubina wszędzie spotykał się z gorącym przyjęciem, witany serdecznie i przez tych, którym los nie poskąpił dóbr doczesnych i przez tych, dla których życie jest ciągłą męczącą walką o kawałek chleba.

W powitaniach i przyjęciach Dostojnego Gościa wiele było szczerości i choć nie zawsze i nie wszędzie z odpowiednim splendorem wystąpić zdołano, bo to i ciężkie czasy i bieda ogólna, to jednak zawsze i wszędzie ks. biskup spotykał radosne uśmiechy i otwarte serca...

Innej nieco metody chwyciło się tow. „Saturn".

Spodziewając się wizyty ks. biskupa na kolonji robotniczej, odnowiło na gwałt mieszkanie jednego z pracowników, p. Siemiona. Wstawiono podłogę, odnowiono okna, słowem przeprowadzono kapitalny remont.

Ks. biskup na tym „budującym" przykładzie miał się przekonać, jak mieszkają robotnicy tow. „Saturn". Inne mieszkania w kolonji robotniczej są zaniedbane. nieodnowione. Aby zareprezentować jaknajlepiej wnętrze schludnego i świeżo odnowionego mieszkania, z polecenia jednego z dyrektorów, przyniesiono do mieszkania dwie otomany i dywan.

Mimowoli przypominają się słynne „potiemkinowskie wsie", oczywiście w skarykaturowanej i jeszcze śmieszniejszej formie.

Jeśli już tow. „Saturn" chciało oczarować ks. biskupa pozornym dobrobytem swoich robotników. to prosta uczciwość wobec Dostojnego Pasterza dyktowała... odnowienie wszystkich mieszkań robotniczych.

To co zrobiło tow. „Saturn" jest ordynarnem wprowadzaniem w błąd ks. biskupa, a jednocześnie ośmieszaniem powagi wizytacji pasterskiej w opinji publicznej.

Bezpłatne szczepienie ospy

Powszechne bezpłatne szczepienia ochronne przeciwko ospie na terenie Sosnowca zostaną przeprowadzone przez lekarzy miejskich od 15 bm. do 3 czerwca rb.

Dla dzieci szkół powszechnych szczepienia odbywać się będą w szkołach. Dla wszystkich innych osób — w miejskim ośrodku zdrowia (ul. Teatralna) od godz. 12 do 2.30 popoł. Niezależnie od tego odbędzie się szczepienie dla dzielnicy Stary - Sosnowiec i Milowice w lokalu szkoły nr. 14 (ul. Podjazdowa 17) w czwartek dnia 18 bm. w godz. 3—5 popoł.; dla dzielnicy Pogoń w lokalu szkoły nr. 7 (ul. Żytnia 12) w środę dnia 17 bm. w godz. od 3 do 5 popoł.; dla dzielnicy Sielec - Konstantynów - Środula w lokalu szkoły nr. 10 (ul. Okrzei 54) w poniedziałek dnia 22 bm., w godz. od 3 do 5 popoł. i dla dzielnicy Modrzejów dnia 19 bm w kancelarji dzielnicowej przy ul. Dąbrowskiej w godz. od 3 do 5 popoł.

Przymusowemu szczepieniu ospy podlegają: osoby i dzieci wszystkie dotychczas nieszczepione, dzieci w wieku przedszkolnym od lat 6 (powtórne szczep.) i wszyscy mieszkańcy miasta, którzy w czasie ostatnich 5 lat nie byli szczepieni z dodatnim wynikiem szczepienia.

Bójka dziedzica z wieśniakiem

skończyła się poranieniem

W dniu onegdajszym powstała bójka pomiędzy dziedzicem z Wierzchowia, gm. Cianowice, Władysł. Ślizowskim, a mieszkańcem tej wsi, Franciszkiem Szymurą, zakończona fatalnie dla p. Ślizowskiego. Sprawa przedstawia się następująco:

Drogą polną, należącą do majątku Ślizowskiego, szedł na swoje pole z motyką Szymura. Zobaczywszy go Ślizowski zwrócił Szymurze uwagę, że drogą tą chodzić nie wolno. Zaczepiony odpowiedział, że zawsze tu chodził i chodzić będzie. Od słowa do słowa zniecierpliwiony Ślizowski uderzył Szymurę w twarz. Szymura rzucił się na p. dziedzica z motyką i usiłował go uderzyć. Rozpoczęła się bójka. bijący znaleźli się na ziemi, w trakcie czego Szymura wyjął nóż z kieszeni i pchnął nim niebezpiecznie Ślizowskiego w udo prawej nogi w okolicy pachwiny.

Ranę zaliczył wezwany lekarz z Ojcowa, dr. Czyżowski do ciężkich uszkodzeń ciała.

Szymura zbiegł, lecz drugiego dnia został ujęty.

KRONIKA

KALENDARZYK

Maj 12 Piątek	Dziś: Pankracego Jutro: Serwacego Wschód słońca: 4.2 Zachód słońca: 19.19

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 12 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25 Chwilka lotn. 15.30. Chwilka morska. 15.30. Płyty. 16.40. Odczyt Zagadnienia higjeniczne. 17.00. Trzeci koncert wyróżnionych uczestników Polsk. Konkursu. 17.55. Program na dz. nast 18.00 O międynarodowym dniu szpitalnictwa 12 maja. 18.10. Muzyka tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Przegląd pras. roln. 19.30. Kobieta szuka prawdy 19.45. Prasowy Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 22.40 Wiad. sport. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 12 maja

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Tr. z Warsz. 15.35. Intermezzo muzyczne. 16.00. Hejnał i pieśni majowe z Krak. 16.25. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Pamiątki polskie Cieszyna. 19.15 Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. i Wilna. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. Kom. meteor z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W sobotę, 13 b. m. poraz ostatni dana będzie świetna komedja muzyczna w 4 aktach **„On i jego siostra"** z udziałem całego zespołu. Humor, zabawne sytuacje i miłe piosenki oraz świetna gra wszystkich wykonawców bawią i wywołują huczne oklaski na widowni. Ceny miejsc najniższe od 40 gr. do 1.90 zł. Początek o godz. 8.30 wiecz.

W niedzielę, 14 bm. o godz. 8.30 wiecz. występ znakomitych artystów sceny i ekranu **Eugenjusza Bodo, Nory Ney, Wiktora Biegańskiego i Władysława Grabowskiego** w doskonałej sztuce w 3 aktach K. Niewiarowicza p. t.: **„Ludzie na sprzedaż".** Akcja sztuki rozgrywa się w Hollywood i przedstawia przeżycia gwiazd filmowych.

Ciekawy temat sztuki oraz doskonała gra ulubieńców publiczności składają się na interesującą całość.

Bilety w cenie od 1 do 5.30 zł. sprzedaje już firma Wł. Czechowski.

Z KIELC.

(k) **90-letnia staruszka spłonęła żywcem.** Onegdaj we wsi Dezyderów, gm. Chmielnik, wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar w zabudowaniach sukcesorów po Janie Marcu. Ogień zniszczył dom mieszkalny, stodołę i chlew, ogólnej wartości 2.5000 zł.

W czasie pożaru spaliła się Helena Makówka lat 90 matka Józefy Marzec oraz kilka osób przy ratowaniu dobytku doznała ciężkich poparzeń ciała.

(k) **Aresztowanie sprytnego oszusta.** Wczoraj policja aresztowała sprytnego i wyrafinowanega oszusta Stefana Grudniewicza, zam. w Kielcach przy ul. Dalekiej nr. 4, który pełniąc funkcję kierownika emaljerni i wytłaczarni szyldów emaljowanych inż. Butnara w Poznaniu — oddziału w Kielcach, ul. marsz.Focha nr. 4, dopuścił się szeregu oszustw.

Grudniewicz w kwietniu br. ogłosił, że wakuje u niego kilka posad biurowych, wskutek czego zgłosiło się do biura moc kandydatów od których Grudniewicz na conto przyszłej posady pobierał kaucje w różnej wysokości, które przywłaszczył dla siebie, a posad nie udzielił .

Dotychczas policja ustaliła, że ofiarami wyrafinowanego oszusta padli: Antoni Turliński, zam. we wsi Celiny, gm. Maleszowa ,pow. stopnickiego i Zygmunt Kociak, zam. w Kielcach. Grudniewicz za obiecanie posady pobrał od Turlińskiego 250 zł., a od Kociaka 50 zł.

Grudniewicza przekazano do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Tania wycieczka do Gdyni dla inteligencji i młodzieży szkolnej.** Prócz masowych wycieczek do Gdyni i na morze polskie przeznaczonych wyłącznie dla drobnych rolników i robotników w celach propagandowych liga morska i kolonjalna urządza wycieczkę dla członków rekrutujących się z inteligencji pracującej i młodzieży szkolnej w specjalnie na ten cel zamówionym pociągu, który wyruszy z Radomia w dn. 30 maja rb. w godzinach popołudniowych. Pobyt w Gdyni łącznie z przejazdem w obie strony z miejsca organizowania wycieczki określony jest na trzy doby.

Program wycieczki obejmuje wyjazd na pełne morze i Hel, dokładne zwiedzenie portu i urządzeń portowych, oraz miasta.

Koszt udziału w wycieczce łącznie ze wszystkiemi przejazdami, noclegami i częściowem pożywieniem wyniesie 20 zł. od osoby, płatne z góry najdalej do dn. 24 bm. włącznie.

Zapisy przyjmują i informacyj udzielają członkowie oddz. kieleckiego ligi morskiej i kolonjalnej pp. Stanisław Niziurski starostwo tel. nr. 2 Edm. Padechowicz i Wacław Kwiecień wydział powiatowy ul. Ks. J. Poniatowskiego 36, II p. tel. nr. 45, w godzinach od 8 — 15 codziennie za wyjątkiem świąt.

——oOo——

Z SOSNOWCA.

10-LECIE GIMNAZJUM ZRZESZENIA RODZICIELSKIEGO W SOSNOWCU.

W dniu 12 bm. gimnazjum męskie zrzeszenia rodzicielskiego obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia, w dniu tym o godz. 8 wieczorem w teatrze miejskim odbędzie się uroczysta akademja (w programie „Bolesław Śmiały" — Wyspiańskiego.

W dniu następnym t. j. 13 bm. — Wieczornica uczniow., w niedzielę zaś o godz. 11 będzie odprawione uroczyste nabożeństwo w kościółku kolejowym, poczem w gmachu gimnazjum ul. Dziewicza 4 nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Nie wątpimy, że społeczeństwo miejscowe doceniając należycie znaczenie i zasługi ważnej placówki społecznej i oświatowej liczną obecnością uświetni uroczystość.

——oOo——

(s) **Osobiste.** Zastępca kierownika wydziału śledczego w Sosnowcu pkom. Kardasiewicz wyjechał na urlop wypoczynkowy.

(s) **Wyjaśnienie.** Wczoraj podaliśmy krótką wiadomość o uruchomieniu kop. „Baśka".

Wiadomość ta była nieprawdziwa i ofiarą mylnej informacji padła cała prasa miejscowa.

Kopalnia „Baśka" nie została uruchomiona jeszcze, choć uruchomienie jej przez syndyka masy upadłościowej — spodziewane jest niebawem.

(s) **Zebranie polityczne BBWR. w kinie „Palace" w Sosnowcu. W niedzielę** w kinie „Palace" w Sosnowcu odbędzie się zebranie polityczne BBWR.

Referaty wygłoszą: poseł Madeyski, p. Hoppe i p. Byczyński.

Wstęp bezpłatny.

(s) **Do ochotników** — założycieli 11 p. p. Dnia 14 t. j. w niedzielę o godz. 9 rano na boisku PW. i WF. w Sosnowcu odbędą się ćwiczenia warty honorowej. Komitet wzywa wszystkich zainteresowanych, aby przybyli punktualnie.

(s) **Walne zebranie sprawozdawcze delegatów LOPP. Zagłębia.** W dniu 26 bm. o godz. 19 w lokalu komitetu okręgowego LOPP. Zagłębia w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej nr. 1 odbędzie się walne zgromadzenie sprawozdawcze delegatów komitetów miejskich LOPP. Zagłębia z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza ,odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu komitetu okręg. za 1932 sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybory uzupełniające do zarządu 4 członków i 2 zastępców, wybór 3 członków i 2 zastępców do komisji rewizyjnej, wybór 2 delegatów i 2 zastępców na walne zgromadzenie.

Tydzień L.O.P.P. w Sosnowcu

Komitet tygodnia lotniczego w Sosnowcu ustalił następujący program obchodu:

W sobotę o godzinie 18 do 21-ej drużyna instruktorów z udziałem straży ogniowej z muzyką na czele obwieści mieszkańcom Sosnowca o rozpoczęciu uroczystości tygodnia lotniczego.

W niedzielę o godz. 9.30 msza św. w kościele parafjalnym, na którą komitet zaprasza wszystkie szkoły, organizacje i cechy ze sztandarami. Po nabożeństwie formuje się pochód, który przejdzie ulicami Małachowskiego i 3-go maja. Przy płycie Nieznanego Żołnierza pochód zatrzyma się i delegacja komitetu złoży wieniec, poczem pochód się rozwiąze.

Właściciele sklepów proszeni są o udekorowanie okien wystawowych chorągiewkami (w kolorach LOPP), które są do nabycia w lokalu LOPP ul. Dęblińska 1 i w sklepie p. Kucharskiego (3 maja) po cenie 10 gr. za sztukę.

W tygodniu będą urządzone dla dziatwy szkolnej poranki z własnym programem, poświęcone L. O. P. P. 20 maja odbędzie się pokaz gazowy, zorganizowany przy udziale drużyn szkół średnich.

W tygodniu lotniczym odbędzie się również odczyt.

Drugi dzień procesu

nie rozwikłał ponurej zagadki morderstwa w Minodze

Zarówno pierwszy jak i wczorajszy, drugi dzień rozprawy w procesie o zamordowanie rządcy Stecieckiego we dworze w Minodze nie rozwiązał zawiłej zbrodni. Mimo, że zbadano już 40 wezwanych świadków, **tajemnica zagadkowego mordu pozostała nadal w mrokach. Do wyświetlenia sprawy nie przyczyniło się nawet zeznanie podstawowego świadka oskarżenia Antoniego Bernasia, który pierwszy wskazał na Łącznego jako na sprawcę zbrodni, również nie rozwiało wątpliwości, czy oskarżony winien jest winy czy też trzecią stojącą przed sądem w całym łańcuchu omyłek ofiarą.**

Zeznania Antoniny Barańskiej, która wyglądając z dworskiej pralni jakoby widziała krytycznego wieczora skradającą się pod okna rządcy, **podobną do Łącznego postać.**

Przeciwnie, świadkowie, którzy w śledztwie obciążali oskarżonego, obecnie zeznają sprzecznie. Robi to niejednokrotnie wrażenie jakgdyby się czegoś obawiali. Sam właściciel majątku w Minodze p. Józef Skarbek - Borowski prócz tego, że spalono mu stodołę i zabito rządcę, nie wiele zdaje się pozatem wiedzieć, mimo, że dla wyświetlenia zbrodni sprowadził nawet prywatnego detektywa.

Sensację w sprawie budzi przedewszystkiem to, że dotychczas nie są wiadome pobudki, jakie skłoniły mordercę do zabicia rządcy Stecieckiego, który cieszył się w gminie i okolicy wielką sympatją i był przez ludność lubiany i poważany.

Przewód sądowy trwał niemal całe dwa dni. Pod koniec mieli zeznawać członkowie najbliższej rodziny oskarżonego, którzy jednak rozczarowali żądne sensacji audytorjum. Korzystając z przysługującego im prawa, nie chcieli świadczyć.

Popołudniu zabrał głos prokurator Cz. Bulanda. Wiążąc drobne szczegóły obciążającego oskarżonego, prokurator podkreślił między innemi usilne starania się oskarżonego wspólnie z wójtem gminy Janem Gajkowskim do skierowania podejrzeń na inne osoby. z których dwie były aresztowane i niewinnie sądzone.

Aczkolwiek motywy zbrodni nie są sądowi znane, oświadczył prokurator, a jedynym powodem pozbawienia życia rządcy Stecieckiego może było tylko to, iż obawiano się, że wykryje sprawcę podpalenia dworskich zabudowań, to wszystko przemawia zatem, **iż nikt inny tylko Łączny jest jego zabójcą.**

W konkluzji swego przemówienia, prok. Bulanda domagał się jak najsurowszego wymiaru kary dla wyrafinowanego mordercy, podkreślając, iż wydarł on społeczeństwu prawego i pełnych zalet obywatela.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę o godzinie 1 popoł.

(s) **10 tydzień lotniczy w komitecie Niemce.** Komitet Niemiec, do którego należą koła LOPP. kop. Kazimierz, Juljusz i Jakób, oraz koła w Strzemieszycach i Maczkach, z okazji 10-lecia LOPP. ustalił program obchodu: 14 b. m. Żwirki i inż. Wigury; popołudniu na boisku w Niemcach zawody w maskach, wieczorem w Niemcach w kinie „Prowincja", film „Patrol" w Strzemieszycach w kinie „Paw" film „Pogromcy przestworzy"; w Pekinie w czytelni — odczyt z przezroczami p. **insp. Dziobonia.**

15 bm. w Niemcach w kinie „Prowincja" film „Patrol" dla młodzieży szkolnej. 18 bm. w Maczkach pokazy przeciwgruźlicze i odczyt. 20 bm. w Niemcach w kinie „Prowicja" film „Młode orły". 21 bm. rano nabożeństwo w Kazimierzu i Maczkach; popołudniu na łąkach koło wiaduktu w Strzemieszycach konkurs modeli latających pokaz obrony przeciwgazowej; wieczorem w kinie „Młode orły".

(s) **Popularne pogadanki higjeniczne.** W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej Nr. 4 odbędą następujące pogadanki:

Dnia 14 maja b. r. o godz 11.30 br. med. M. Molicki: „O wodzie: rola wody w ustroju człowieka i w gospodarstwie domowem. Jakim warunkom winna odpowiadać woda do picia. Napoje chłodzące: lemonjady, wody gazowo - owocowe. Czego konsument winien wymagać od sprzedawców napoi chłodzących w interesie swego zdrowia".

Dnia 21 maja br. o godz. 11.30 dr. Adam Bilik: „Co to jest krzywica, czyli tak zwana angielska choroba?".

(s) **Szumowiny hulają na ul. Wiejskiej.** Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list dosadnie obrazujący nienormalne stosunki panujące na ul. Wiejskiej w Sosnowcu.

Ongiś spokojna ulica, obecnie wieczorami jest terenem zebrań bandy wyrostków, którzy zaczepiają przechodniów i doprowadzają do krwawo kończących się awantur.

Władze policyjne winny zwrócić na tę sprawę baczną uwagę i nie dopuścić do dalszej samowoli krnąbrnych wyrostków.

——oO.——

Z BĘDZINA

MŁODZIEŻ SZKOLNA W AKCJI TYGODNIA L.O.P.P. W BĘDZINIE.

W niedzielę o godz. 9,20 rano zbiórka na placu „Sokoła", godz. 10 rano nabożeństwo w kościele i synagodze, g. 11 rano pochód propagandowy ulicami miasta. W nabożeństwie i pochodzie weźmie udział: młodzież 7 oddziałów, delegacje 6 i 5 oddziałów, koła szkolne LOPP., organizacje harcerskie itp. Ze szkół średnich — hufce szkolne, organizacje PW. i WF., organ. harcerskie, polskiego czerwonego krzyża, koła szkolne LOPP. Pozatem młodzież szkolna udziału w uroczystościach nie weźmie.

Ponadto o godz. 1.30 popoł. w Będzinie, a dnia 21 bm., o godz. 2 popoł. w Czeladzi urządzone zostaną pokazy ataku gazowego. Zasłony dymne będą urządzone podczas pokazu ataku gazowego, następnie zaś gazy łzawiące w b. nieznacznej ilości puszczane będą przy zakończeniu pokazu ataku gazowego.

W czasie tygodnia urządzone będą we wszystkich klasach pogadanki na tematy LOPP. W dniach od 14 — 19 b. m., w sali posiedzeń b. rady miejskiej m. Będzina (dawniej dom. Piasta) urządzona zostanie wystawa.

Dla każdej szkoły zostały ustalone nagrody za najlepsze wypracowanie na temat LOPP.

Poranki dla młodzieży urządzone zostaną dnia 21 b. m. siłami młodzieży pod opieką nauczycieli. Lokale dla poranków komitet LOPP. ogłosi dodatkowo.

(b) **Sprawcy kradzieży powędrowali do więzienia.** Onegdaj pisaliśmy o włamaniu się złodziei do mieszkania Fr. Dębińskiego ul. Kolejowa 39 w Będzinie. Łupem złodziei w tej kradzieży była biżuterja, zegarki i 34 zł. gotówką. Poszkodowany obliczył straty na 300 zł.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie, które po dwuch dniach zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem. Mianowicie, jaka z Będzina. trzymani St. Gałązka i Zdzisław Kawka w Będzina.

Na polecenie sędziego śledczego osadzono ich w więzieniu.

Z CZELADZI.

(c) **Odpust w Czeladzi.** Przygotowania do odpustu św. Stanisława w Czeladzi, przesuniętego z dnia8 na niedzielę trwają w pełni.

Od tygodnia zjechały do Czeladzi cyrki i kramy, które zaległy rynek i plac przy ul. Mysłowickiej Spodziewane jest przybycie pozamiejscowych kompanij. W mieście panuje ożywiony ruch.

(c) **Niwelacja cmentarza.** W dniu dzisiejszym komitet niesienia pomocy biednym i bezrobotnym wCzeladzi przystępuje do niwelacji cmentarza przy kościele. Dotychczas były prowadzone roboty ziemne przy budowie schodów kościelnych. Bezrobotni odpracowywują pobieraną strawę w kuchni.

Z DĄBROWY.

(d) **Wycieczka geologiczna.** Sekcja geograficzno - przyrodnicza nauczycielstwa w Dąbrowie, urządza dn. 15 b. m. o godzinie 16-ej wycieczkę geologiczną na górę Zamkową w Będzinie pod kierownictwem dr. A. Piwowara. Zbiórka przy wejściu do parku.

Goście z innych miejscowości Zagłębia mile widziani.

(d) **Zebranie zw. podof. rezerwy.** Zarząd związku podoficerów rez. w Zagórzu zawiadamia, że w niedzielę o godzinie 9 rano w lokalu własnym przy ul. Kościelnej odbędzie się zebranie miesięczne członków koła z udziałem podoficerów rezerwy niezrzeszonych. Na zebraniu omawiane będą między innemi sprawy związane z kwestią remontu lokalu.

Podoficerowie rez. niezrzeszeni proszeni są o okazywanie przy wejściu do lokalu swych książeczek wojskowych.

Kogo bić?

Zawiła kwestja

Góra do wieszania bielizny jest głównym źródłem nienawiści i kłótni sąsiedzkich.

Albowiem póki człowiek nosi brudną bieliznę, to nosi, ale gdy ją sobie wreszcie upierze, to chce żeby jak najprędzej wyschła.

Również spór o „górę" był przyczyną nienawiści między p. Andrzejem Włochaczem i jego sąsiadami, małżonkami Skowolskimi.

P. Andrzej zaprzysiągł zemstę sąsiadom i długo się zastanawiał, jak ją urzeczywistnić.

— Czy oblać ukropem Skowolską — zastanawiał się, — czy Skowolskiemu uszkodzić rękę lub nogę;

Po długich wahaniach zdecydował, że ani jedno, ani drugie nie będzie dobre i że najlepiej będzie sprać synka Skowolskich. 10-letniego Henryka.

Czem się p. Andrzej kierował przy powzięciu takiej decyzji wyszło na jaw dopiero przy rozprawie w sądzie grodzkim gdzie p. Andrzej odpowiadał za pobicie młodego Skowolskiego.

— Dlaczego mając żal do rodziców, pobił pan chłopca? — spytał sędzia.

— Zaraz wysokiemu sądowi tę okoliczność wytłumacze. Mnie państwo Skowolscy dosyć już krwi napsuli, tak, że się im mordobicie uczciwe należało. Ale nie wiedziałem, kogo z nich na zdrowiu uszkodzić. Bo do obydwuch, proszę sądu, nie miałem siły.

Kwestja była, proszę sądu, trudna. Bo, trza wiedzieć, że państwo Skowolscy tak się kochają, jak pies z kotem.

Więc jakbym jego skrzywdził, toby ona miała frajdę, jakbym ją okaleczył, to onby znów miał uciechę. A ja, proszę sądu, żadnemu z nich przyjemności nie chciałem robić.

Długo kombinowałem, coby zrobić, żeby obydwoje mieli zmartwienie i wykalkulowałem, że innej rady niema, tylko trza im dzieciaka sprać.

Dlatego niewinne dziecko ucierpiało,

Sąd grodzki nie uznał tłumaczenia p. Włochacza, za wystarczające i skazał go na tydzień aresztu.

Powiedz mi, jak pachniesz...

HITLEROWSKIE BZDURY O ZAPACHU.

Instytut niemiecki badania rasy, uwzględnia w swym programie także kwestję powonienia.

Literatura hitlerowska, tycząca się owego sposobu rozróżniania ludzi różnych ras, ma swój specyficzny zapach, mniej lub więcej ostry, który zawdzięcza dziedziczności, oraz środowisku w jakiem wyrósł. Fischberg dorzucił, iż najnieprzyjemniejszy zapach specyf. posiadałją żydzi. Nawet woń wydawana przez ciało murzyńskie, jest, zdaniem Fischberga, przyjemna wobec „woni żydowskiej". Aryjczycy tylko dlatego znoszą towarzystwo żydów, że ci perfumują się obficie (!)

Inny eksperyment w kwestji ras, Herr Ellis, zwraca uwagę młodych niemców, pragnących wstąpić w związki małżeńskie, na kwestję zapachów. „Nie wiecie — głosi ów prorok — jak ciężko jest znosić aryjczykowi zapach żydówki obok siebie przez całe życie".

Ciekawe jest w tym momencie przypomnienie studjum pewnego uczonego japońskiego Adaciego o zapachu europejczyków.

Pisze on tam, że japończyk, przeniesiony w środowisko europejskie, z trudem wytrzymuje zapach, jaki go tam otacza. Japończyk przypisuje to faktowi, iż Europejczycy bardziej się pocą, niż japończycy.

W państwie Wschodzącego Słońca nie lubią ludzi, którzy się pocą. Pocenie się uważane jest tam poprostu za kalectwo. Kobieta japońska, która się poci, z trudem znajdzie męża.

Adachi twierdzi w zakończeniu swej pracy, że wszyscy europejczycy bez względu na to, czy będzie to skandynaw czy włoch, pachną jednakowo.

Hitlerowcy mają widać czulsze nosy. Czują to, czego wcale niema...

Z ZAWIERCIA.

(z) **„Święto Pracy" K. P. W.** Ognisko kolejowego przysposobienia wojskowego w Zawierciu urządza w niedzielę uroczystość „święta pracy".

Program uroczystości między innemi przewiduje: nabożeństwo, otwarcie i poświęcenie świetlicy, oraz otwarcie strzelnicy małokalibrowej.

(z) **Tow. tatrzańskie w Zawierciu.** Odbyło się walne zebranie członków koła tow. tatrzańskiego, na którem prezes koła adw. Jan Kazański wygłosił referat p. t. „60-lecie istnienia polskiego towarzystwa tatrzańskiego". Po referacie wywiązała się dyskusja, w której brali udział wszyscy obecni. W dyskusji podnoszono rozwój tej instytucji, która jest nietylko organizacją turystyczną, ale także wielkim warsztatem pracy społecznej. W końcu przewodniczący zebrania zawiadomił obecnych o wycieczce do Czechosłowacji, którą urządza oddział P. T. T. w Zagłębiu Dąbrowskiem w dniach 20 — 21 maja rb.

Wycieczka będzię jedna z najbardziej interesujących, nie tylko ze względu na piękno przyrody zwiedzanych uroczysk, ale również z powodu nawiązania łączności z miejscową ludnością polską i czeską.

Do wycieczki tej mogą przyłączyc się grupy wycieczek szkolnych pod kierownictwem swoich profesorów.Koszta przejazdu tam i z powrotem wynoszą dla członków zł. 11, dla nieczł. zł. 13. Przejście granicy nastąpi na podstawie konwencji turystycznej. Bliższych informacyj udzielać będzie zarząd koła do dnia 16 bm. w Zawierciu, ul. 3-go maja 1.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 73

XXXIII.

Podczas gdy w pałacyku na ulicy Saint - Dominique odgrywała się tylko co opisana scena, pani de Garennes z Filipem udali się na ulicę Bonaparte na czas jakiś przed godziną oznaczoną na zebranie się spadkobierców. Wezwani na dwunastą przybyli o kwadrans wcześniej.

Filip bardzo był blady. Rysy jego wyrażały niepokój.

Nic nie dozwalano mu przypuszczać, żeby Raul miał już być uwięzionym. Od rana, Juljan Vendame chodził tam i z powrotem około pałacu przy ulicy Garanciere

Około dziesiątej ujrzał wychodzącego wicehrabiego de Challins i nie straciwszy ani minuty ,uprzedził o tem swego pana.

A więc według wszelkich pozorów Raul swobodnie chodził po Paryżu, nie będąc wcale niepokojonym.

Baronowa więc z synem znajdowali się u notarjusza Hervieux, który zajęty w swoim pokoju układaniem punktów jakiegoś kontraktu ślubnego, nie mógł ich przyjąć natychmiast i prosił, aby zaczekali.

W samo południe starszy dependent notarjusza wszedł do salonu i oświadczył im, że Hervieux oczekuje ich.

Filip i jego mtka przez chwilę mieli nadzieję; Raula nie było dotychczas.

Notarjusz, grzecznie powitawszy nowoprzybyłych, zapytał:

— Pan de Challins jeszcze nie przyszedł?

— Nie, panie — odpowiedział pisarz.

— To mnie dziwi... — rzekł Filip — kuzyn mój zwykle nadzwyczaj jest akuratnym.

— Dotychczas spóźnił się dopiero o pół minuty — rzekł pan Hervieux z uśmiechem — jeszcze to nic wielkiego.,

— Pewno zaraz przyjdzie... — rzekła baronowa.

W chwili, kiedy wymawiała te słowa, drzwi gabinetu otwarły się i wszedł Raul.

— Prosze przebaczyć mi to mimowolne opóźnienie — rzekł — ale to nie moja wina.... Jechałem w powozie... Koń przewrócił się, łamiąc hołoble. Musiałem dokończyć drogi pieszo.

— Jesteś pan zupełnie wytłumaczony, panie wicehrabio — rzekł notarjusz — racz pan zająć miejsce. Zajmijmy się więc naszym interesem.

Raul usiadł obok ciotki.

Pan Hervieux rozłożył arkusz papieru stemplowego, rzucił nań okiem i zaczął mówić.

— Wartość z których się składała sukcesja ś. p. hrabiego Maksymiljana de Vadans, nieodżałowanego mego klijenta, reprezentują sumę siedmiu miljonów, trzysta siedemdziesiąt siedem tysięcy dziewięćset dwadzieścia dziewięć franków, sześćdziesiąt centymów. Oprócz tego dwie nieruchomości stanowią również część sukcesji, mianowicie pałac przy ulicy Garanciere, i majatek ziemski w Compiegne. Majatek i pałac ocenione są każde w okragłych cyfrach, po trzykroć stotysięcy franków.

— Ciotka moja życzy sobie, aby pałac przy ulicy Garnciere wszedł do jej działu. Co do mnie wezmą majątek w Compiegne.

— Wybornie — rzekł notariusz — nic łatwiejszego jak to urządzić. Sukcesja podzieloną być ma na trzy części....

— Jakto na trzy części! — zawołała baronowa — wszak dwuch jest tylko sukcesorów ja, jako siostra zmarłego, i mój siostrzeniec Raul, syn drugiej jego siostry.

— Pani baronowa zapomina, że pan de Vadans, oprócz dwuch sióstr miał jeszcze brata....

— Gilberta... Nie, nie zapominam o tem wcale... Ale on umarł w Ameryce, osiemnaście lat temu... Nikt o tem nie wątpi.

— Nikt o tem nie wątpi, ale nic tego nie dowodzi — odrzekł notarjusz. — Mamy tylko deklarację nieobecności, lecz część nieobecnego, będzie mogła być podniesioną dopiero po trzydziestu latach, od czasu zniknięcia, chyba jeżeli przed tym terminem złożony zostanie autentyczny akt zejścia... Pan Filip de Garennes, jako adwokat, wie o tem tak dobrze, jak i ja...

— To prawda — odezwał się Filip — nie wiedziałem tylko, że nie ma dowodu śmierci mojego wuja.

— Niema go dotychczas, a zatem powtarzam, sukcesja dzieli się na trzy części...

Baronowa z synem zamienili spojrzenia, w którym malowało się uczucie zawodu.

Notarjusz zabierał się rzecz swoją dalej prowadzić, gdy zapukano z żywością do drzwi gabinetu.

— Proszę wejść — rzekł notarjusz z gestem niecierpliwości.

Starszy dependent ukazał się z twarzą wzburzoną.

— Co tam takiego?

— Pan prokurator Rzeczypospolitej z szefem Bezpieczeństwa... Proszą o przybycie ich natychmiast pomimo wszelkich, chćby naj pilniejszych spraw — rzekł dependent.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

(ol) **Jak Pilica uczciła wybór prezydenta.** W dniu wyboru prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego, Pilica samorzutnie uczciła ten doniosły fakt manifestacją. W samo południe został urządzony pochód ulicami miasta,w którym wzięła udział młodzież, organizacje półwojskowe i ludność z orkiestrą na czele. Po przemówieniu p. Jelenia, kierownika szkoły, wysłano depeszę gratulacyjną do Warszawy.

(ol) **Baczność podof. rezerwy!** Związek P. R. w Olkuszu wzywa wszystkich swoich członków do stawienia się w lokalu własnym w niedzielę o godz. 8 i pół rano na zbiórkę w celu wzięcia udziału w uroczystości LOPP.

(ol) **Pomoc bezrobotnym w Bolesławiu.** Na zebraniu komitetu funduszu pomocy bezrobotnym w Bolesławiu, odczytano sprawozdanie z działalności komitetu za rok ubiegły, z którego wynika, że dochód komitetu wynosił: własny zł. 821.03, otrzymano z powiat. komitetu zł. 4.120 — razem zł. 4.941.03. Wydatki: za produkty dla bezrobotnych zł. 2.542.32. za odzież dla dzieci zł. 180.91, przewóz produktów zł. 1.027.37, zasiłki bezrobotnym zł. 162.70, utrzymanie ochronki zł. 611.32, resztę na lokal itp.. Bezrobotnym wydano ogółem: ziemniaków 110.273 kg., mąki żyt. 44.100 kg., ryżu 200 kg., cukru 206 kg., mieszanki kawowo - cukrowej 1.296 kg., mydła 26 kg. węgla 295.000 kg., bony żywnościowe na zł. 9.695.80.

Z MYSZKOWA.

(m) **Utworzenie komitetu obywatelskiego X tygodnia LOPP.** W sali urzędu gminnego w Myszkowie pod przewodnictwem p. Stefana Szydłowskiego odbyło się organizacyjne zebranie kół LOPP. i zaproszonych obywateli w celu utworzenia komitetu obywatelskiego X tygodnia LOPP. w Myszkowie. Zebrani po dyskusji jednogłośnie postanowili powołać ścisły komitet, w skład którego zostali powołani pp: **przewodniczący Stefan Szydłowski, sekretarz Jan Janoska, skarbnik Jan Rajchel** wójt gminy i członek zarządu **Franciszek Nadrowski.**

Na wniosek przewodniczącego zebrani uchwalili następujący program uroczystości: 13 maja wieczorem capstrzyk przy udziale organizacji mundurowych przemaszeruje ulicami Myszkowa. W niedzielę o godzinie 8 rano zbiórka organizacyj mundurowych, związków zawodowych, dzieci szkolnych i obywateli u zbiegu ulic Kościuszki i Bauerertzów, skąd pochodem do kościoła na nabożeństwo. Z kościoła pochód uda się a rynek, gdzie zostanie wygłoszone przemówienie i nastąpi rozwiązanie pochodu.

Wieczorem o godzinie 7 wieczorem, w sali robotniczej przy fabryce papieru zostanie wygłoszony odczyt z przezroczami, prócz tego zostaną wygłoszone odczyty w Pohulance i Ciszówce. W niedzielę będzie urządzona kwesta i kolportaż specjalnego numeru „Lot Polski", a ulice udekorowane transparentami oraz urządzona będzie zabawa ludowa w dniu 21 maja, o ile dopisze pogoda.

Czy można przedłużać bez ograniczenia życie człowieka?

Znane są eksperymenty nad przywracaniem życia ropuchom przez wprawianie z powrotem w ruch serca. Podobne doświadczenie nad psami uczynił profesor Andrejew, osiągając dodatnie wyniki. Pierwsze zaś próby zastosowania tej metody do ludzi przedsięwziął zmarły niedawno profesor uniwersytetu w Cambridge, dr. Stranevays.

Obecnie, jak donoszą pisma rosyjskie, prof. Kuliabko w Moskwie osiągnął niebywały sukces: udało mu się przywrócić do życia zmarlego zapomocą zamiany serca jego

na serce szympansa.

Stosowanie tych metod w praktyce lekarskiej otwiera całkiem nowe szerokie perspektywy. W ten sposób np. udałoby się nietylko odmłodzić, ale i uleczyć zgrzybiałego, schorowanego bodaj starca przez zamianę nadwątlonych płuc jego na zdrowe i młode jakiegoś szympansa lub orangutanga, ewentualnie przez podobną zamianę wątroby.

Ciekawem jest, jak bardzo zmienił się nasz stosunek do świata zwierzęcego. Dawniej dzikie zwierzęta pożerały człowieka, dziś role

zmieniły się.

Gorzej byłoby jednak,, gdyby wraz z przejęciem odpowiednich organów zwierzęcych, dziedziczyć instykty zwierząt. To też moralnym obowiązkiem każdego zdrowo myślącego człowieka jest dbałość o własny organizm i pielęgnowanie go. Z natury swej organizm ludzki jest wytrzymały i silny, a przy racjonalnej i umiejętnej pielęgnacji, jak twierdził prof. Miecznikow, przeciętny wiek normalnego człowieka powinien sięgać

150 lat.

Jako najbardziej wskazany pokarm dla osiągnięcia długowieczności polecał Miecznikow bułgarski „kumys", stosowanie którego nie ustrzegło jednak jego osobiście od przedwczesnej śmierci. A kto wie, czy umiejętnie przeprowadzona jedna z owych nowoczesnych operacyj nie przedłużyłaby jednak życia

znakomitemu biologowi.

W każdym razie niebywałe postępy medycyny zdołały już dokazać cudu: przedłużono bowiem przeciętne trwanie życia ludzkiego o jakieś 20 lat. Należy się spodziewać, iż uczonym uda się opanować śmierć o ile, oczywiście, nie zajdzie wypadek morderstwa lub samobójstwa. Śmierć z powodu choroby zostanie

wyeliminowana.

M. K.

Majówka węgorzy

Lada dzień wyruszą węgorze na daleką, tajemniczą wędrówkę do zatoki Meksykańskiej. Długa ich, bo trzyletnia pielgrzymka jest jednym z najbardziej interesujących zjawisk przyrody. Pisano o niej tomy, a wielu uczonych, jak Jan Schmidt poświęciło jej wiele lat badań.

Węgorz zimuje w ciepłym szlamie na dnie rzeki. Pierwsze promienie wiosennego słońca napełniają go dziwnym niepokojem: opuszcza kryjówkę, zapomina o smacznych larwach wodnych i czuje tylko jeden, nieprzemożony nakaz: wędrówki przed siebie.

I wędruje. Potokami górskiemi, strumieniami, szeroką arterją rzeczną. Ławice węgorzy chwytają o tym czasie rybacy w zastawione sieci.

A wielkie tarło odbywa się w zatoce Meksykańskiej, w głębinach 200-metrowych. Węgorze płyną bez wahań, jak po utartej drodze. Niezbadany magnes ciągnie je poprzez odmęty oceanów, tajemnicze siły przyrody uzbrajają je w siłę i wodę.

Stopniowo, w ciągu trzyletniej wędrówki, węgorz zatraca znamiona ryby słodkowodnej: skrzela mu potężnieją, oczy stają się wypukłe, jak u żarłacza.

Dokonawszy tajemnego nakazu przyrody, nie wypływa na powierzchnię, lecz osłabiony długim postem, opada bezsilnie na dno lub ginie w paszczy rekina.

Po paru miesiącach ukazują się na powierzchni pierwsze „pogrobowce". Zrazu unosi je fala, podobne błaszkom nasiennym klonu.

Ale przychodzi chwila, że ciemny punkcik, tkwiący w otoczu galaretki, wydłuża się w ruchliwy przecinek Z powijaków galaretki wysuwa się młody, rześki węgorzyk i hasa wesoło pod gorącem tchnieniem zwrotnika.

Ale tajemny zew każe mu wracać do kraju ojców i młody węgorzyk zbiera się do drogi. Jak niegdyś rodzice, płynie młódź zwartą ławą, gnana prądem Golfstromu ku brzegom Europy. Na ich opuszczone leże w zatoce Meksykańskiej napływa nowa ławica starych — na tarło.

Szczęśliwe kraje, których granica biegnie wzdłuż „golfstromu węgorzy". Połów nadchodzących ławic żywi tysiące rodzin rybackich i stanowi poważną rubrykę dochodu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZAWODY PIŁKARSKIE.

Zawody o mistrzostwo kl. A między powyższemi drużynami odbędą się jutro o godz. 16.30. Przedmecz rezerw o 14.30.

W nadchodzącą niedzielę CKS. w Dąbrowie walczyć będzie o mistrzostwo kl. A z Zagłębianką. Przedmecz o godz. 2 popoł.

K. S. Solvay rozegra spotkanie towarzyskie na własnem boisku z KS. śląskiem.

Początek zawodów o godz. 4.15 popoł.

O mistrzostwo kl. B. w Niemcach Lew walczy z Nad Brynicą

Początek meczu o godz. 14.30.

TRENINGI SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ TS. DĄBROWA.

Treningi sekcji lekkoatletycznej T. S. „Dąbrowa" odbywać się będą stale w środy i piątki od godziny 17.

Zgłoszeni zawodnicy winni przybyć dziś na stadjon miejski w Dąbrowie.

Dalsze zgłoszenia zawodników i zawodniczek przyjmowane są w tym czasie na boisku.

Z KLUBU MOTOCYKLOWEGO W DĄBROWIE.

Zarząd klubu motocyklowego w Dąbrowie zawiadamia swych członków, że w niedzielę dnia 14-go bm. klub bierze udział w uroczystem otwarciu sezonu wszystkich klubów motocyklowych Zagłębia i Śląska w Katowicach o godz. 10ej plac przed gmachem województwa śląskiego.

Zbiórka odbędzie się na placu „Karpat" w Dąbrowie punktualnie o godz. 9-ej rano.

DZIEŃ SPORTOWY „POWSZECHNIAKA".

Zakończeniem tygodnia „Powszechniaka" będzie dzień sportowy 14 bm. Rozgrywki drużyn rozpoczną się o g. 14.30 na stadjonie miejskim w Dąbrowie.

Zawiadamiamy zgłoszone drużyny, iż winny przybyć na boisko o godz. 14.

Z SEKCJI WYCIECZKOWEJ ŻTK. W SOSNOWCU.

Sekcja wycieczkowa Z. T. krajoznawczego w Sosnowcu organizuje jutro wycieczkę do śląskich zakładów technicznych, gmachu województwa i sejmu śląskiego w Katowicach.

Zbiórka na dworcu o godz. 9.10. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat w Sosnowcu, 3 maja 11, tel 10—99.

ZAWODY SPORTOWE W ZAWIERCIU.

W dn. 3 bm. z okazji święta narodowego odbyły się w Zawierciu zawody sportowe, które prowadził pow. komendant PW. i WF. por. **Rutkowski** przy udziale kadry instruktorskiej.

Bieg na 100 metrów: I miejsce uzyskał Nowak z 28 dr. harcerskiej w czasie 13.03 sek. II Niwoński (KS. Warta) 13.04 sek., III Nestor (gimn. męskie 13.05 sek.

Koszykówka I miejsce 28 dr. harcerska II KS. „Warta".

Siatkówka: finałowe zawody siatkówkowe rozegrane zostaną w dniu 13 bm. pomiędzy legjonem młodych Myszków, a 28 drużyną harcerską, Zawodnicy którzy zdobyli I miejsca otrzymali nagrody, II i III dyplomy.

OBOZY LETNIE PW.

W tych dniach powiatowy komitet PW. i WF. rozpoczął starania z państwowym urzędzie wychowania fizycznego, o przyznanie kredytów na urządzenie obozów letnich PW. i WF.

W razie uzyskania odpowiedniego kredytu obozy podzielone będą na 4 turnusy po 100 ludzi, po 2 tygodnie każdy.

Proces przeciw... mrówkom.

Plaga Riwiery francuskiej

Kto bywał na Riwierze francuskiej, ten wie, że największą plagą tamtejszych domów są mrówki.

Dom, opanowany przez te pracowite stworzonka, jest niemożliwy do zamieszkiwania.

Ostatnio w Nicei odbył się taki proces: pewien Francuz skarżył agenta, od którego nabył willę, że tamten zataił mu obecność w tej willi gniazd mrówczych.

Akt oskarżenia przeciw mrówkom był istotnie groźny

Mrówki zjadły zapas konfitur i napoczęły wszystkie zapasy śpiżarni.

Mrówki zmusiły go do umieszczenia nóg łóżek w garnuszkach, napełnionych naftą; w przeciwnym razie gryzły śpiących w tych łóżkach.

Mrówki zniszczyły kwiaty w ogrodzie.

Mrówki wygnały z domu całą służbę.

Sąd przyzna zapewne nieszczęśliwemu odszkodowanie od agenta, ale nasunął się tu problem: czy mrówka może być prawną osobą, odpowiadającą za to, co czyni?

——oOo——

HUMOR.

WIE CO MÓWI.

Warchalski (do dorożkarza): Ile weźmie pan za kurs ze mną i moją żoną.

Dorożkarz: 5 złotych.

Warchalski: A tylko ze mną, ile pan chce?

Dorożkarz: To samo .

Warchalski (do żony): No widzisz już, że prawda to co mówię, że nie jesteś nic warta.

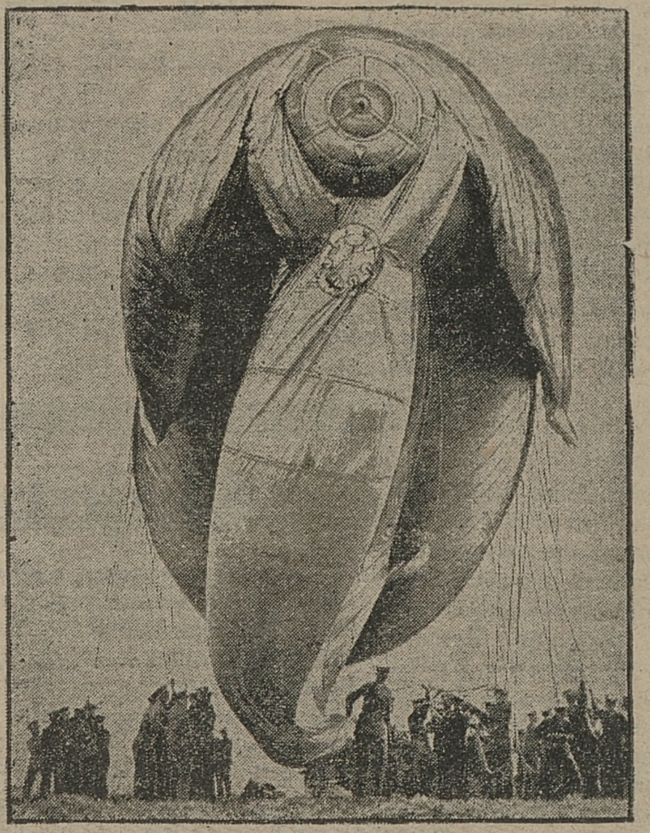
DEMONSTRACJE ANTYŻYDOWSKIE NA UNIWERSYTECIE W WIEDNIU



W instytucie anatomicznym w Wiedniu wybuchły demonstracje antyżydowskie.

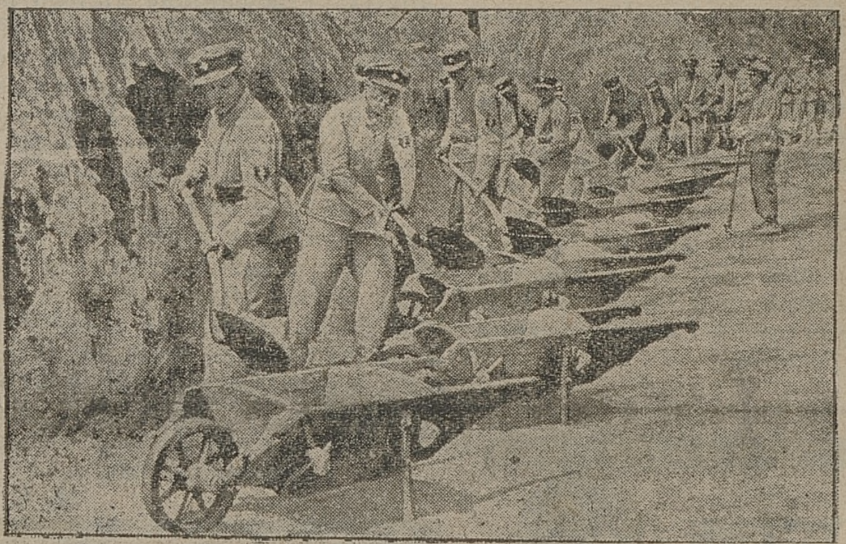
Zamknięci w salach wykładowych studenci żydowscy uciekać musieli przez okna.

KATASTROFA BALONU.



W czasie świczeń wojskowych uległ katastrofie angielski balon na uwięzi.

OCHOTNICZE OBOZY PRACY W AUSTRJI.



Na wzór utworzonych w Niemczech ochotniczych oddziałów pracy, powstały takie oddziały w Austrji.

Robotnicy ubrani w jednakowe uniformy, pracują przy naprawie dróg itp.

Redaktor odp.: Józef Oskólski. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Wydawca: Helena Monsiorska.